

## Lewandowski przypomniany w Berlinie

---

### Krzysztof Rottermund



Louis Lewandowski (1821-1894)

Nie chodzi tu o Leopolda Lewandowskiego, którego nazywano czasami „polskim Straussem”, z racji komponowania przez niego głównie muzyki tanecznej. Postać Louisa Lewandowskiego (1821-1894), bo o nim właśnie mowa, nie jest szerzej znana nawet wśród osób zawodowo zajmujących się muzyką. Ten zasłużony żydowski muzyk, wieloletni kantor synagogi przy Oranienburgerstraße w Berlinie, przeszedł do historii przede wszystkim jako reformator i kompozytor liturgicznej muzyki synagogałnej. Oprócz tego nurtu twórczości Lewandowski pisał także utwory świeckie, przeznaczone do koncertowego wykonania. Były wśród nich m.in. dzieła kameralne, symfoniczne, chóralne, utwory na organy, fisharmonię, fortepian.

Informacje o Luisie Lewandowskim są bardzo skromne. W żadnej polskiej encyklopedii muzycznej nie znajdziemy hasła jemu poświęconego, a najpoważniejsze nawet europejskie i amerykańskie leksykony i encyklopedie traktują go zupełnie marginesowo.

Louis Lewandowski urodził się w 1821 roku we Wrześni koło Poznania, noszącej wówczas niemiecką nazwę Wreschen. Mimo że nic nie wiemy o ewentualnych związkach Lewandowskiego z polskością, to nie jest wykluczone, że mógł znać język polski, przynajmniej biernie, gdyż do dwunastego roku życia przebywał właśnie na ziemiach polskich, których namiestnikiem (Wielkie Księstwo Poznańskie) był książę Antoni Radziwiłł. Wielu polskich Żydów nosiło polskie nazwiska, jak właśnie Lewandowski. Pewne reminiscencje polskości odzywają się w chóralnym utworze Lewandowskiego, pieśni na czterogłosowy chór mieszany a cappella *Eine Käfer-Hochzeit* op. 30. Ta wdzięczna kompozycji zawiera bowiem fragment o charakterze oberkowo-mazurkowym *Tempo di mazurka* (w metrum 3/8). Na podstawie tylko tych skromnych poszlak nie mamy oczywiście prawa do „rewindykacji” Lewandowskiego,

który zresztą uważał się za „pruskiego Żyda”. Nie o to jednak przecież chodzi. Najważniejsza jest jego kompozytorska spuścizna, bardzo mało znana, a przecież ciekawa, chociaż ulokowana jak gdyby na uboczu głównego nurtu rozwoju europejskiej kultury muzycznej.

Po śmierci Lewandowskiego (1894), który za życia cieszył się dużym uznaniem nie tylko w Berlinie, stopniowo o nim zapominano, a od roku 1933, na fali hitlerowskiego antysemityzmu i terroru, nie mogło być już w ogóle mowy o jakimkolwiek propagowaniu dorobku kompozytora. Nic więc dziwnego, że wiele jego dzieł nie przetrwało do naszych czasów. Z całej spuścizny kompozytorskiej Lewandowskiego zachowało się stosunkowo niewiele utworów. Są to na ogół pierwodruki, dzisiaj już bardzo rzadkie, przechowywane w nielicznych bibliotekach, m.in. w Staatsbibliothek zu Berlin, Preussischer Kulturbesitz (Musikabteilung mit Mendelssohn-Archiv). Zachowane w tejsze bibliotece utwory na organy i fisharmonię Lewandowskiego zostały w 1994 roku po raz pierwszy nagrane na płycie CD przez Wiktora Łyjaka, w setną rocznicę śmierci kompozytora, co było światową premierą. Zarazem powstała pierwsza monograficzna płyta z jego utworami, bowiem dotychczasowa dyskografia Lewandowskiego obejmowała niektóre tylko wokalne kompozycje synagogalne, rozproszone na różnych płytach. CD z utworami Lewandowskiego w interpretacji W. Łyjaka możemy uznać nie tylko za *World Premiere*, ale zawierający zarazem organowe i fisharmoniove *opera omnia* kompozytora, przynajmniej jeśli chodzi o zachowane dzieła tego gatunku.

Gorącym propagatorem muzyki Louisa Lewandowskiego jest także Andor Izsák, dyrektor Europejskiego Centrum Muzyki Żydowskiej (Europäisches Zentrum für Jüdische Musik), placówki naukowo-badawczej i dokumentacyjnej przy Wyższej Szkole Muzyki i Teatru w Hanowerze. Na koncercie w Filharmonii Berlińskiej 25 listopada 2008 r., który prowadził Andor Izsák (ur. 1944 w Budapeszcie), zostały zaprezentowane wybrane psalmy Lewandowskiego na chór mieszany i organy (do tekstów niemieckich), oraz po jednej solowej kompozycji na fortepian i organy. Ponadto wykonano dwa psalmy Franciszka Schuberta, w tym jeden w języku hebrajskim. Wystąpił chór mieszany Norddeutscher Rundfunk z Hanoweru, któremu towarzyszył na organach Alexander Ivanov. Psalmy Louisa Lewandowskiego (wykonane w następującej kolejności: nr 23, 90, 39, 46, 103, 100, 84, 42 i 43), dedykowane królowi Bawarii Ludwikowi II, to utwory niebanalne, napisane nie tylko ze znanstwem kompozytorskiego rzemiosła, ale ukazujące sporą inwencję melodyczną i harmoniczną ich twórcy. Jednocześnie jest to muzyka tkwiąca korzeniami zarówno w epoce klasycznej, a nawet przedklasycznej (elementy techniki polichóralnej szkoły weneckiej), jak i objawiająca romantyczny już idiom. Tylko w niektórych psalmach, lub częściej w ich fragmentach, można było usłyszeć reminiscencje typowej muzyki synagogalnej (technika responsorialna, elementy „orientalne”), którą zresztą Lewandowski także z powodzeniem uprawiał.

Pochodząca z Budapesztu Erika Lux, od 1990 roku profesor klasy fortepianu w hanowerskiej uczelni, wykonała *Rapsodię Hebrajską* op. 34 Lewandowskiego. Ten świetnie i z rozmachem napisany utwór, wykorzystujący m.in. melodię *Kol Nidrei*, kompozytor zadedykował Antoniemu Rubinsteinowi. Erika Lux, która zapewne jako pierwsza w ogóle pianistka wzięła na warsztat ów wdzięczny utwór, zaprezentowała interpretację pełną polotu i klezmerskiego wręcz smaku, którego zresztą, zwłaszcza w końcowej fazie, kompozycji nie brakuje. Innym instrumentalnym utworem, urozmaicającym prezentację muzyki wokalne, było *Festpräludivm* op. 37 nr 1 na organy, zagrane przez Alexandra Ivanova. Również ta kompozycja ukazała Lewandowskiego w jak najlepszym świetle, zwłaszcza jeśli chodzi o pomysły harmoniczne.

Był to pierwszy w Berlinie (prawie) monograficzny koncert dzieł Louisa Lewandowskiego, słuszenie przypomnianego dzięki artystom z Hanoweru. Na marginesie warto dodać, że koncert, zatytułowany *Jüdische Musik der Romantik*, wzbudził duże zainteresowanie katolickiej hierarchii kościelnej, czego nie można raczej powiedzieć o przedstawicielach berlińskiej gminy żydowskiej. W każdym razie wśród publiczności zwracały uwagę przede wszystkim osoby duchowne związane z religiami chrześcijańskimi, na czele z katolickim arcybiskupem Berlina kardynałem Georgiem Sterzinskim.

Pierwodruk (pt. *Lewandowski przypomniany*): "Ruch Muzyczny" 2009 nr 2 (25 I), s. 37.